

Paweł Lisicki, *Kontrrewolucja. Eseje i szkice*, Warszawa 2021, ss. 894.

Eseistyka Pawła Lisickiego, zebrana w tomie „Kontr-rewolucja. Eseje i szkice” (2021), usytuowana na pograniczu literatury, filozofii i teologii, ujawnia nie tylko niezwykłą intuicję jej Autora w rozumieniu wiary, ale odsłania również nerw rzeczywistości, w której przyszło chrześcijaństwu egzystować. W esejach tych nie ma miejsca na pobieżne analizy czy zbyt pochopne sądy. Czuć tutaj kompetencję i szerokość spojrzenia. Przedzierając się przez gęsto naszpikowane odwołaniami teksty P. Lisickiego, czytelnik może opatrzyć je stwierdzeniem „niełatwe”, nie mniej jednak wchodząc w nie, ma szansę odkryć głębię, którą zawierają. Eseistyka P. Lisickiego to – zdaniem krytyków – jedno z najciekawszych intelektualnych zjawisk ostatnich lat w Polsce. Jego sposób myślenia i mówienia wciąga czytelnika, niepokoi, czasem denerwuje, ale zawsze zmusza do zajęcia własnego stanowiska. Jaki cel stawia sobie P. Lisicki? „Nie przypisuję sobie roli nauczyciela – wyznaje. Nie, nie porywam się z motyką na słońca, nie wierzę, bym dokładniej i precyzyjniej przedstawił to, co mądrzejsi zrobili wcześniej. Staram się jedynie, z pozycji prywatnego myśliciela, sprawdzić niektóre przeczucia, pokazać znane problemy w innym niż to się przyjęło świetle”. P. Lisickiemu, od chwili publikacji pierwszego tomu esejów w roku 1996, towarzyszy nieustannie takie samo, nazwałbym je, apologetyczne nastawienie. Jego teksty „są uściłowaniem wyrażenia pierwszej [...] intuicji, zgodnie z którą człowiek współczesny, jeśli chce się zbawić, musi odnaleźć na nowo Nie-ludzkiego Boga. Nie-ludzkiego to nie znaczy obcego nam, wrogiego, przeciwnego. W żadnej mierze. Chodzi raczej o to, by Bóg nie został skrojony na naszą miarę, nie był projekcją naszych potrzeb, zachcianek, oczekiwań. Prawdziwy Bóg zawsze przychodzi sam, w jego objawieniu zawsze jest coś nieoczekiwanego, zagadkowego, coś, czego byśmy nie wymyślili, nie przewidzieli”.

U źródeł apologii P. Lisickiego tkwi osobiste doświadczenie, które zostało poddane głębokiej analizie. „Jestem katolikiem, wyznaje, ponieważ zasady tej religii zostały mi przekazane przez innych, a wewnętrzny głos sumienia je uznał”. Zatem świadomość ciągłości przekazu wiary (od Apostołów aż po współczesność), skłania do refleksji nad naturą samego świadectwa. Najbardziej fascynujące dla P. Lisickiego jest samo przejście, jakie dokonało się w postawie Apostołów. Nie chcą oni jedynie relacjonować wydarzeń przeszłości, ale pragną wyznaczyć nową miarę i wzorzec postępowania. „Widzą, iż z tych faktów wypływa roszczenie uniwersalne, skie-

rowane do każdego człowieka. Wierzą, że dla wszystkich ludzi, niezależnie czy kiedykolwiek spotkali i słyszeli o Jezusie, jest jedna miara doskonałości i dobra, i jeden sąd podług niej. I jeszcze więcej: twierdzą, że uznanie tej przyjętej w wolności prawdy o pośredniku między ludźmi a Bogiem w osobie Chrystusa, jest obowiązkiem moralnym każdego człowieka. [...]. Taki jest paradoks chrześcijaństwa. W głębi serca każdy człowiek słyszy głos sumienia, dostrzega potrzebę oddawania Najwyższemu czci i odczuwa, że sam się zbawić nie może. Ostateczna odpowiedź przychodzi z zewnątrz, z historii, ze słów i czynów Mistrza z Nazaretu”.

Czy taka postawa – pyta P. Lisicki – jest absurdalna? Na pozór wydaje się, że tak. „Chrześcijanie chcą bowiem, aby to, co jednostkowe i ograniczone – objawienie nieskończonego Boga dokonane w historycznej, cielesnej osobie nauczyciela z Nazaretu, stało się wzorem uniwersalnym. A jednak mówienie o szaleństwie takiego roszczenia jest co najmniej wątpliwe. Otóż wydaje się, że świadectwo chrześcijan opiera się na pewnym powszechnie przyjmowanym przeświadczeniu. A mianowicie, że każde niewidzialne dobro duchowe przejawia się w dziejach przez widzialne czyny i słowa. Wiara we Wcielenie jest wyciągnięciem ostatecznych konsekwencji i nadaniem przez to pełnej miary owej zasadzie mądrości”.

Szukając zatem uzasadnienia dla faktu przyjęcia wiary, powinniśmy odwołać się najpierw, jak podpowiada P. Lisicki, do świadków, czyli „do tych ludzi, którzy przez pokolenia dowodzili swą postawą realności dóbr ducha”. W ich postawie możemy odnaleźć nie tylko pierwotną siłę świadectwa, ale również swego rodzaju *initinerarium* zmagania o właściwe rozumienie samej wiary. Przywołując myśl J.H. Newmana czy J. Ratzingera, P. Lisicki pragnie rozprawić się z mrocznym dziedzictwem oświecenia. Wsparty autorytetem świadków tej miary, z niezwykłą dokładnością analizuje hasła nowożytności, aby ukazać ich niewystarczalność i przekonać, iż wiara nigdy nie była i nie jest przeciwnikiem ludzkiego rozumu. Oświecenie, dokonując jego apoteozy, przy równoczesnym odrzuceniu wszelkiego rodzaju podpórek, takich jak wiara czy Objawienie, doprowadziło nie tylko do radykalnego odwrócenia dotychczasowych relacji między Bogiem a człowiekiem, ale postawiło na skrajny indywidualizm, który ostatecznie skierował się przeciwko samemu człowiekowi.

Jak zatem wybrnąć z pułapki oświeceniowego racjonalizmu? Jedynym sposobem, jak sugeruje P. Lisicki, jest przywrócenie właściwej proporcji relacjom wiary i rozumu. Wyjście poza siebie, zwrócenie się do autorytetu, którym nie jestem jedynie ja sam, pozwala odkryć nie tylko głęboki sens

własnej egzystencji, ale przede wszystkim dostrzec obecność Boga, który będąc początkiem wszystkiego, pozwala rozumowi odkryć jego prawdziwe możliwości. Przywołując myśl kard. Newmana, P. Lisicki akcentuje zasadę pewności w sprawach wiary, bez której „nie można by występować z całym możliwym zdecydowaniem przeciw błędom. Bez wiary pewnej interwencja Boska w dziejach, która miała na celu zniweczyć grzech, okazałaby się nieskuteczna”.

Szukając dowodu obecności Boga i niejako źródła wiary, angielski konwertyta wskazuje na sumienie, które nie polega na sobie samym, ale sięga do czegoś poza sobą i niejasno dostrzega dla swych decyzji sankcję wyższą od siebie. Autor *Logiki wiary* w sumieniu upatrywał pierwszeństwa. „Jest ono tym, co sam Bóg wszczepił na początku stwarzając każdą istotę rozumna. Sumienie jest tą świętą i czcigodną cząstką, dzięki której człowiek jest podobny do swego Stwórcy. Akt sumienia jest przeciwieństwem kaprysu, nie ma w sobie nic z dowolności, w żadnym razie nie jest tym samym co opinia czy sąd prywatny. Wręcz przeciwnie: głos od posłańca boskiego nie dopuszcza dyskusji, podważania, wątpienie”.

Sumienie pozwala zatem odkryć zależność człowieka od Boga. A najlepszym lekarstwem na bunt, dodaje P. Lisicki, jest wiara, w swej istocie racjonalna i zobowiązująca. Uwalnia ona rozum z nowożytnych okowów i pokazuje mu jego wyższe powołanie, dzięki któremu może trwać i budować. Współczesny chrześcijanin, podkreśla P. Lisicki, „musi bronić racjonalnego poznania. Inaczej jego wiara będzie funta kłaków warta”. Wierzyć, to po pierwsze uznać za prawdę to, czego do końca nie ogarnia nasz umysł. To przyjąć całe objawienie Boga, które może być dla nas niepojęte. Sam akt przyjęcia poszerza horyzont naszego poznania i pozwala dotrzeć do tajemnicy, w jakiej jesteśmy zanurzeni. Ale wierzyć, to po drugie, zaufać osobie – nie takiej zwyczajnej, ale Chrystusowi.

Po przezwyciężeniu oświeceniowych mitów i uzasadnieniu racjonalności wiary, P. Lisicki prowadzi czytelnika do jądra swojej apologii. Jest nim wciąż powracający problem poznawalności/niepoznawalności Boga. Kwestia ta, zdaniem redaktora „Do Rzeczy”, jest tak istotna, po pierwsze dlatego, iż rozstrzygnięcia takich pozornie abstrakcyjnych problemów decyduje o jakości kultury. Po drugie, doświadczenie Boga w kontekście rozmaitych zjawisk współczesności (takich jak chociażby niewinne cierpienie) domaga się uzasadnienia. Po trzecie wreszcie, nie jest bez znaczenia w Kogo wierzymy oraz co implikuje nasza wiara, bowiem każde pytanie o możliwość dotarcia do Boga, jest pytaniem o jakość naszej wiary i wrażliwość serca,

które jest przez nią kształtowane. Jeśli bowiem „relatywizuje się fakt, że Jezus był jedynym i pełnym obrazem Bóstwa, to również jego pouczenia tracą swój autorytatywny charakter”. Uzasadniając sens badania poznawalności/niepoznawalności P. Lisicki stwierdza: „Wszyscy mogą dojść do niewyraźnego poznania, że istnieje Bóg, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, że przebywać przy Bogu jest dobrem najwyższym. Ale to poznanie jest niewyraźne – potrzeba objawienia się Boga w historii, przekazu zmysłowego, dostępu na mocy autorytetu zewnętrznego, aby zostało utwierdzone i umocnione. Jednym słowem, dane wszystkim ludziom światło naturalne potrzebuje wzmocnienia i wywyższenia przez objawienie dokonane w historii. Niepoznawalność Boga nie jest więc argumentem na rzecz równorzędności znanych systemów ujmowania Boga przez ludzi. Wręcz przeciwnie: owa niepoznawalność absolutna wskazuje na historyczne objawienie, zawarte w materialnym przekazie, konkretne i wyłączające inne przekazy religijne”.

Na drodze poszukiwania Boga spotkanie z Jezusem objawiającym Ojca staje się nieuniknione. Dlatego trzeba, jak sugeruje P. Lisicki, obronić prawdę o Nie-ludzkim Bogu, który nie jest na nasz obraz. „Jeśli nie pojmimy na czym polega owa niepoznawalność Boga, na którą obecnie tak chętnie powołują się nawet myśliciele uważani za religijnych, to nigdy nie odkryjemy najważniejszego napięcia w chrześcijaństwie: między nędzą a doskonałością. Nie zrozumiemy tej cudownej i nadprzyrodzonej nauki o człowieku nędzniku, przed którym, dzięki miłości Bożej stanęła otworem droga do doskonałości. Nie będziemy wiedzieli, jak to jest, że skrytość i niepoznawalność objawia się w ludzkim kształcie z Nazaretu”. Co nam wówczas zostanie? Jedynie namiastka religii proponowana przez Kanta i jego następców.

Apologia P. Lisickiego wypływa z przekonania, iż „nie można zapominać o dziedzictwie Oświecenia, o krytyce, której wciąż musi podlegać jego wiara. [...]. Chrześcijanin, który żyje w świecie postoświeceniowym, musi być doskonałym szermierzem rozumu. Nie wolno mu się bać czy skrywać się przed jego zarzutami. Musi go jednakże używać nie dla samej przyjemności, zdobycia poklasku czy uznania świata, ale kierować ostrze jego pytań przeciw niemu samemu, przeciw pysze, jaka ma w sobie człowiek”. Precyzja argumentacji, ujawniająca doskonałą znajomość myśli teologicznej i filozoficznej oraz niezwykła umiejętność prowadzenia dyskursu, przekonują, że apologia P. Lisickiego, w której główną osią obrony są takie kwestie, jak: racjonalność wiary, niepoznawalność Boga, jest najwyższej miary.

Ks. Przemysław Artemiuk